

STUDZIANKI ECHO



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

Piękny czas młodości Wspomnienia z lat dziecińczych

Po raz pierwszy na łamach kwartalnika „Echo Studzianki” prezentujemy wspomnienia Ireny Dąbrowskiej-Dawidziuk. Autorka rodem pochodzi ze Studzianki, a mieszka obecnie w Białej Podlaskiej.

Piękny dzień wolności, kwitnie biały bez – to słowa piosenki, a koniec wojny to dla nas najważniejszy dzień. Pamiętam miejsce w którym stałam, byłam dzieckiem, płakałam, a dzwony kościoła łomaskiego tak potężnie biły. Obwieszczwały koniec wojny. Wszystko wokół i moje myśli zrobiły się piękne jak maj. Wszystko było piękne, zielone, kwitły kwiaty. Nie mogłam uwierzyć, że już można przestać się bać okupanta, band i innych złych ludzi i spać spokojnie. Wojna pozostawiła wielkie spustoszenia w każdej

dzielinie życia. Samotne kobiety, ugory, głód i zło co przynosi każda wojna. Nowy rok szkolny rozpoczęliśmy w trudnych warunkach, ale nikt nie musiał zmuszać nas do nauki. Bieda powojenna była trudna, ale nasze matki nie opuściły rąk. Wzięły się do pracy, bo tylko praca była naszą gwarancją żeby żyć. Codziennosc dla nas dzieci była bardzo ciężka. Każdego ranka trzeba było pomóc w gospodarstwie i zdążyć do szkoły. Po szkole trzeba było nie tylko odrobić lekcje, ale pomóc rodzinie w codziennych zajęciach. cd.str.2

Z nadzieją na lepsze jutro

Z początkiem każdego nowego roku zastanawiamy się, co nowego nam przyniesie? Jedni wiążą z nim nowe nadzieje, inni oczekują zmian w kraju (na lepsze), a niektórzy chcą zwyczajnie spokoju (także tego w polityce).

Obys żył w ciekawych czasach, głosi starożytne chińskie przysłowie. Myślę, że żyjemy w bardzo ciekawych czasach. Niemal każdego dnia na naszych oczach rozgrywa się historia. Strajki, powodzie, katastrofy lotnicze, trzęsienia ziemi. Do tego dochodzą konflikty zbrojne toczące się w różnych regionach świata. Wszechogarniające nieszczęścia, te duże i małe są czasami także naszym udziałem. Dotykają nas bezpośrednio lub pośrednio. Taką bolesną stratą jest śmierć prof. Arkadiusza Kołodziejczyka, wybitnego historyka i wspaniałego Człowieka. Zapewne dla większości mieszkańców Studzianki nazwisko to nic nie mówi. Dla historyków, regionalistów i Tatarów polskich jak najbardziej. Stąd na łamach naszego czasopisma wspominamy śp. Profesora, zmarłego 13 lutego b. r. Był on prekursorem badań nad dziejami Tatarów białskich oraz pomysłodawcą i uczestnikiem w 1978 r. prac archiwalno-konserwatorskich na mizarach w Studziance i Zastawku. Przez ponad 30 lat wspierał swoją wiedzą i doświadczeniem stowarzyszenia i towarzystwa regionalne. Dopinguował regionalistów i pasjonatów lokalnej historii do poszukiwań oraz badań swoich „Małych Ojczyzn”. Ubolewał też nad coraz gorszym stanem polskiej kultury materialnej i duchowej. W 2002 r. w „Kulturze ludowej Mazowsza i Podlasia”, t. V, pisał: „Działacze ludowi, naukowcy, nauczyciele, animatorzy kultury biją na alarm. Za sprawą komercjalizacji wszystkich dziedzin życia, „niewidzialnej” ręki rynku środowisko wsi i małych miasteczek od 1989 r. systematycznie przekształca się w kulturalną pustynię. Spadające z roku na rok nakłady na kulturę, padające biblioteki, zamykane domy kultury, zamierający ruch artystyczny, ginąca twórczość i rzemiosło ludowe, to tylko jedna strona zagadnienia”. Rzeczywiście wiele regionów w Polsce boleśnie doświadcza tych przemian. cd. na str. 2



Okolice sadzawek w kierunku Dokudowa. Od lewej: Józef Pajnowski, Henryk Powszuk, Feliksa Gąska, Alina Panasiuk (Kożuchowska), Feliks Niedźwiedz, Kazimiera Fuks (Maksymiuk), Leokadia Skolimowska (Lisiecka), Marian Kalinowski, Feliks Sawicki (w czapce), Anna Kowalewska (Szenejko), Zofia Deneko, Maria Kowaleńko, Czesława Olichwirowicz (Gąska), Danuta Świętochowska, Feliksa Bańkowska, Józef Lisiecki, Bolesław Panasiuk. Fot. ok. 1950 r. Ze zbiorów Feliksy Gąski.

Piękny czas młodości Wspomnienia z lat dziecinnych

Wieczorem przy lampie odrabiało się lekcje, czytało książki. Życie płynęło jak rzeka. Szybko ze świata zaczęły napływać różne nowości oraz to, że kto ma szkołę, zdolności może się rozwijać. Artykuł ten poświęcam moim wspaniałym rówieśnikom, koleżankom i kolegom ze Studzianki. Dorastając w różnych i trudnych warunkach mieliśmy w sobie radość, pasję zaistnienia w nadchodzących czasach. Pracowaliśmy i uczyliśmy się. Każda okazja była dobrą zabawą, chociaż w dzisiejszych czasach bez radia, telewizora i samochodów, trudno wyobrazić sobie życie. W święta Bożego Narodzenia stroiliśmy sosnowe choinki zabawkami zrobionymi z papieru przez nas samych. Chodziliśmy kołędować.

Wiosna przynosiła radość. Pięknie, zbiorowo śpiewane pieśni majowe, spotkania młodzieży po pracy. Rzeka Zielawa była naszym placem zabaw tak, jak pływanie łódką, śpiewanie przy księżycu, kąpiele. Czasami udawało się nam dziewczynom pochować ubiory naszych kolegów, którzy kąpali się w tym czasie. Moi rówieśnicy wyrosli na wspaniałych ludzi, obojętnie w jakich czasach żyli, byli pracowici dążący do celu dla dobra rodziny i Ojczyzny. Kochali swoją ziemię dlatego ich następcy dziś mają inaczej i żyją lepiej. Ponieważ od lat nie mieszkam w Studziance, nie pamiętam dokładnie, kto z nas pozostał uprawiając ziemię, a kto wyjechał w świat. Minęło sześćdziesiąt lat, wiele się zmieniło. Moi rówieśnicy niektórzy odeszli już do domu Ojca, jak np. śp. Maria Ejsmont, Helena Filipuk, Józef Marczyk, Henryk Murawski. Minęło wiele lat, jesteśmy już na emeryturze. Czas zmienił nasze twarze do tego stopnia, że często trzeba się natrudzić w pamięci, aby kogoś rozponać z rówieśników. Najwyższy czas przedstawić naszą Studzińską klasę: Sabina Hornowska, Halina Daniewicz, Irena Dawidziuk, Hanna Kowalewska, Panasiuk, Władysław Wilbik. Ciepłe wspomnienie osobiste mam dla już nieżyjących rodziców Władka Wilbika, bo dom ten był dla nas „dzieciarni” miejscem gdzie zawsze można było przyjść i pobawić się a czasem dostać ciepłą strawę. Mama Władka była usposobieniem ciepła, cierpliwości. Uczyla nas sztuki, życia w społeczeństwie, za co dziś dziękuję. Moim życzeniem jest, żeby społeczeństwo Studzianki nie zapomniało też o wielkich patriotach i kierownikach szkoły Studzińskiej Marii i Feliksie Pirogowiczach, bo to oni pierwsi zapalili w nas miłość do nauki i jej potęgę.

Irena Dąbrowska-Dawidziuk
(Biała Podlaska)

Z nadzieją na lepsze jutro

Jednym z wyjątków jest gmina Łomazy, gdzie prężnie działa kilka stowarzyszeń, zespołów ludowych, a ginące zawody wracają do łask. Przykładem tego są zorganizowane na przełomie 2010/2011 roku warsztaty garncarskie, o czym piszemy szerzej w numerze.

W siódmym już numerze kwartalnika „Echo Studzianki” po raz pierwszy zamieszczamy kolejne wspomnienia, p. Ireny Dąbrowskiej-Dawidziuk. pochodzącej rodem ze Studzianki. Kontynuujemy także wspomnienia p. Henryka Kożuchowskiego. Tym razem publikujemy materiał o obozie pracy dla ludności żydowskiej, który znajdował się na terenie folwarku Szenejki. Mamy nadzieję, że temat ten wywoła dyskusję i będzie miał dalszy ciąg. W dziale „Znani i zapomniani” wspominamy zmarłego 5 lat temu prof. Czesława Józefaciuka (1931-2006). Poza tym publikujemy wyniki noworocznego konkursu i regulamin trzeciego już konkursu fotograficznego „Pod Obiektywem”. Oprócz tego zamieszczamy relacje z ostatnich imprez i wydarzeń z udziałem mieszkańców Studzianki. A co nas czeka w najbliższym czasie?

Od 1 kwietnia do końca czerwca w całej Polsce odbędzie się Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. A więc spismy się dobrze... Natomiast już 1 czerwca Polska obejmuje prezydenturę w Unii Europejskiej. Potrwa ona do końca 2011 roku. To duże wyzwanie dla naszego kraju, ale także duża promocja. A już w październiku kolejne wybory, tym razem parlamentarne. Wybierać będziemy posłów i senatorów. Dla mnie idealnym kandydatem byłby ktoś, kto w swoim programie wyborczym

miałby hasło typu „Niczego nie obiecuję..., a na kiełbasę wyborczą i zwyczajną zapracujcie sobie sami!”. Lubię szczerść i w tym przypadku szczerze poparłbym takiego kandydata. Nasza demokracja jest bardzo młoda i daleko jej jeszcze do demokracji Zachodnich. Chodzi mi głównie o to, że nasi parlamentarzyści nie są rozliczani ze swoich „dokonań”, a rekordziści zasiadają w Sejmie od 25 lat! Czy tym razem spełnią swoje przedwyborcze obietnice? „Obawiam się, że wątpię”, jak mawiał Nikodem Dyżma.

A skoro jesteśmy przy polityce, to bieżący rok ogłoszony został przez Sejm RP Rokiem Marii Curie Skłodowskiej (1867-1934), wybitnej chemiczki i fizyczki, pierwszej polskiej (i dwukrotnej) laureatki Nagrody Nobla (1903 i 1911). Niewiele natomiast osób wie, że dziadek noblistki w latach 1829-1830 był nauczycielem języków obcych w dawnej Akademii Białskiej (obecnie I LO im. J. I. Kraszewskiego). Rok 2011 to także Rok Czesława Miłosza (100. rocznica urodzin), noblisty, wybitnego polskiego poety, eseisty i tłumacza, a w USA znanego historyka literatury. Echo Studzianki wchodząc w trzeci rok istnienia zmienia nieznacznie stronę tytułową. Mamy także nadzieję, że nadal na adres Redakcji napływać będą ciekawe materiały. Wszelkie inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane przez mieszkańców Studzianki będziemy jak zawsze systematycznie zamieszczać na łamach kwartalnika. Oby nie zabrakło nam inwencji, chęci do działania, zdrowia i... pieniędzy. Czego sobie i wszystkim Czytelnikom życzę!

Z poważaniem
Sławomir Hordejuk



Rozlewiska nad Zielawą

Fot. Łukasz Węda

Chcę pozostawić coś po sobie

Wśród młodego pokolenia w naszym regionie dostrzega się tendencję dążenia do realizacji swoich pasji. Wiele osób w zaciszu swoich czterech ścian, czy podwórek realizuje się działając społecznie, tworząc czy to wykonując nietypowe, mało znane, a nawet trudne zajęcia. Zazwyczaj są to ukryte talenty, które należy prezentować.

Jedną z takich osób jest Dorota Józefaciuk. Młoda pasjonatka malarstwa pochodzi ze Studzianki. Tutaj się wychowała, dorastała i tutaj mieszka. W wolnym czasie maluje konie oraz portrety, a w szczególności ludzkie twarze. Wykonuje też prace na papierusie. Jak sama mówi uwielbia konie. Jej przygoda ze sztuką rozpoczęła się w II klasie szkoły średniej. Pewnego razu

- jak zdradza - na lekcji języka polskiego w ostatniej ławce rysowała z koleżanką modne ubrania i od tego zaczęła się jej przygoda ze sztuką. Nie myślała wcale o szkole artystycznej. Jak sama twierdzi jest samoukiem i nikt nie uczył jej sztuki artystycznego. Swoje dzieła wykonuje nie tylko dla siebie, ale i dla osób prywatnych oraz kościołów. Zdecydowanie preferuje tworzenie samym ołówkiem. Stara

się nie używać farb. Próbowwała także tworzyć węglem, ale jak zaznacza, jest to bardzo trudna sztuka. Nie tytułując specjalnie swoich prac - podkreśla Dorota Józefaciuk. Na pytanie dlaczego maluje i tworzy odpowiada jednoznacznie: „Tworzę, ponieważ chcę pozostawić coś po sobie”. Młoda artystka bardzo uwielbia wizyty w galerii. Ma wówczas możliwość podziwiania z bliska różnorodnych prac. Nie ma ulubionego artysty, twórcy, którego stawiałaby za wzór. Zdradza, że jak ma wene, to rysuje tydzień. Mówi z uśmiechem: Nie raz się denerwuje, że coś nie wychodzi, a bywa tak w przypadku zamówienia, którego nie wiem jak początkowo zrobić. Stara się jednak stworzyć tak zamówienie, aby odbiorca był zadowolony. Trzeba to po prostu lubić. Wymaga to rzecz jasna dużej cierpliwości, staranności i czasu. Wykonała m. in. Pana Jezusa na materiale do kościoła w Łomazach i ozłacała chrzcielnicę w kościele w Kolembrodach.. Wśród wielu jej prac znajdują się np.: „Wiejska kobieta”, czy „Twarz Jana Pawła II”.

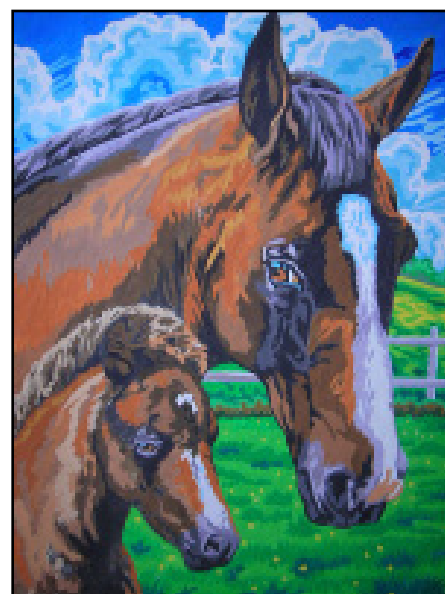
Po obejrzeniu kolekcji Doroty Józefaciuk trzeba podkreślić, że posiada ona artystyczną duszę. Cóż, może doczekamy się pierwszego autorskiego wernisażu, co byłoby istotnym zaakcentowaniem jej dotychczasowej twórczości i okazją do promocji swoich prac. Póki co artystka snuje plany podróży do Luwru w Paryżu.

Lukasz Radosław Węda



Dorota Józefaciuk ze swoją pracą

Fot. Łukasz Węda



Jednen z obrazów artystki

Zabawa karnawałowa w Studziance

Dnia 29 stycznia 2011 roku w Studziance odbyła się Biesiada Karnawałowa. Wystąpiły grupy śpiewacze z Ortela Królewskiego, Bokinki Królewskiej i Studzianki.

Imprezę prowadził prezenter Tomasz Furtak. Biesiadzie dyrygował na akordeonie Marian Powszuk. W skład zespołu ze Studzianki wchodzi: Jadwiga Powszuk, Marian Powszuk, Regina Kowaleńko, Danuta Kalinowska, Tadeusz Kowalczyk, Henryk Owczaruk, Jan

Niedźwiedź, Mirosława Jaśkiewicz, Mirosława Brodacka, Józef Szenejko. Goście, mieszkańcy Studzianki i darczyńcy bawili się do późnych godzin nocnych. Na uwagę zasługuje zaangażowanie młodzieży ze Studzianki, która kelnerowała i wspomagała obsługę

gastronomiczną imprezy. Z kolei 19 lutego 2011 r. członkowie stowarzyszenia i grupa śpiewacza ze Studzianki na zaproszenie Stowarzyszenia na rzecz rozwoju wsi Tuczna uczestniczyli w balu karnawałowym.

Łukasz Węda



Zespół śpiewaczy ze Studzianki

Fot. Łukasz Węda

Konkurs fotograficzny

Regulamin Konkursu Fotograficznego „Pod obiektywem III – najciekawsze ujęcia obiektów sakralnych w Studziance”:

1. Przedmiotem fotografii powinny być ujęcia miejsc, obiektów sakralnych (kapliczki, przydrożne krzyże, obrazy czy nagrobki cmentarza tatarskiego) znajdujących się na terenie miejscowości Studzianka w gminie Łomazy.
2. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.
3. Konkurs jest otwarty dla wszystkich amatorów fotografii.
4. Każdy z autorów może nadesłać maksymalnie do 3 fotografii.
5. Technika wykonania zdjęć jest dowolna. Do udziału nie zostaną dopuszczone fotografie retuszowane i upiększane komputerowo. Można robić zdjęcia telefonem komórkowym. Istnieje również możliwość wypożyczenia aparatu w wyjątkowych sytuacjach dla zainteresowanych uczestników konkursu.
6. Prace należy nadsyłać przez Internet na adres stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl, lub dostarczyć do Stowarzyszenia. Można także wywołać zdjęcia i zgłosić do konkursu.
7. Prace mają dotyczyć tylko i wyłącznie obiektów

sakralnych w Studziance (gm. Łomazy)

- Wszelkie fotografie nie mające związku z tematem konkursu nie będą dopuszczone do oceny jury
8. W treści e-maila, listu elektronicznego, bądź w karcie zgłoszenia (w przypadku osobistego dostarczenia) należy podać: tytuł pracy, imię i nazwisko, adres autora, telefon kontaktowy, komentarz do zdjęcia, datę zrobienia fotografii, oświadczenie o posiadaniu praw autorskich do zdjęć oraz zgodę na przetwarzanie danych osobowych.
 9. Przesłane pliki nie będą zwracane. Z chwilą nadesłania fotografie przechodzą na własność organizatorów, którzy przejmują autorskie prawa do nadesłanych prac.
 10. Zdjęcia należy nadsyłać od 01.04.2011 do 20.07.2011 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi podczas III Dni Kultury Tatarskiej 31 lipca 2011 roku.
 11. Oceny zdjęć dokona jury powołane przez organizatora. Decyzje jury są ostateczne.
 12. Laureaci zostaną powiadomieni o werdykcie jury.
 13. Nagrodzone prace będą opublikowane w witrynie www.studzianka.pl na łamach

kwartalnika „Echo Studzianki”.

14. Udział w konkursie jest jednoznaczny z udzieleniem prawa do nieodpłatnego wykorzystywania prac w następujących polach eksploatacji: druku w dowolnej liczbie publikacji i w dowolnym nakładzie, używania ich w Internecie.
15. Nagrody rzeczowe nie podlegają zamianom na inne ani zamianie na ekwiwalent pieniężny.
16. Nadesłanie prac oznacza akceptację warunków konkursu i regulaminu, którego ostateczna interpretacja należy do jury konkursu. Żadne odwołania nie zostaną uwzględnione. Organizator zastrzega sobie prawo do przerwania lub odwołania konkursu. Udział w konkursie jest równoznaczny z wyrażeniem przez osoby uczestniczące zgody na przetwarzanie przez organizatora ich danych osobowych na potrzeby konkursu /ustawa o ochronie danych osobowych z dn.29.08.1997 r. Dz.U. Nr 133 poz.833 z póź. zm./

Prezes Stowarzyszenia
Rozwoju Miejscowości Studzianka
Łukasz Radosław Węda

Warsztaty garncarskie

W Gminnym Ośrodku Kultury w Łomazach od października 2010 roku odbywały się zajęcia z garncarstwa.

Jego 15 uczestników brało udział w projekcie „Warsztaty garncarskie sposobem na aktywizację mieszkańców gminy Łomazy”. Przedsięwzięcie było realizowane w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Priorytet VII w ramach Działania 7.3 Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji. Realizacja projektu to efekt partnerskiej współpracy Gminnego Ośrodka Kultury ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka. Pierwszym elementem zajęć było uczestnictwo w zajęciach integracyjnych, w których uczestnicy wzajemnie poznawali się i integrowali. Następnie odbyły się warsztaty garncarskie - zajęcia teoretyczne. W czasie zajęć uczestnicy poznali zasady wylepienia naczyń, podstawowe formy ceramiki użytkowej i suszenia naczyń. Warsztaty praktyczne

prowadził Krystian Nowak z Podedwórze. Uczestnicy projektu uczyli się cięcia gliny oraz przygotowywania i przerabiania gliny. W czasie trwania warsztatów uczestnicy ręcznie formowali i toczyli naczynia na kołach garncarskich. Poza tym prowadzili wypał naczyń i zdobnictwo za pomocą pędzelków. Uczestnicy z terenu gminy Łomazy wytworzyli setki naczyń na kole garncarskim. Były wśród nich miski, dzbanki, talerze, kubki, świeczniki. Naczynia zostały pomalowane i wypalone w specjalnym piecu. Następnie odbył się proces szkliwienia powstałej ceramiki, po czym uczestnicy przygotowali potrawy i przekąski, które umieszczono w wykonanych naczyniach. Oprócz tego, grupa brała udział w wizycie studyjnej w pracowniach garncarstwa w Jadwisinie i Pawłowie. W Jadwisinie w pracowni Piotra Skiby uczestnicy zapoznali się z pracą garncarza. W trakcie zwiedzania oglądano piec

do wypału naczyń. Uczestnicy mieli możliwość samodzielnego spróbowania swoich sił na kole elektrycznym. W Pawłowie uczestnicy zwiedzali wystawę poświęconą historii i tradycji garncarstwa. Następnie odbyła się prezentacja filmu o garncarstwie oraz pokaz wyrobu naczyń na kole w wykonaniu miejscowego garncarza. W trakcie wizyty odbyły się zajęcia integrujące grupę. Na zakończenie realizacji projektu miało miejsce spotkanie ewaluacyjne, na którym podsumowano projekt. Uczestnicy otrzymali zaświadczenia o ukończeniu warsztatów. Na wiosnę rozpoczną się zajęcia z wyrabiania naczyń na kole garncarskim. Każdy zainteresowany bez względu na wiek będzie mógł wziąć w nich udział po wcześniejszym kontakcie z GOK-iem w Łomazach lub Stowarzyszeniem ze Studzianki.

Łukasz Węda



Praca na kole pod czujnym okiem Krystiana Nowaka

Fot. Łukasz Węda

Żydzi w Łomazach

Siedziba gminy, miasteczko Łomazy, w dużej części było zamieszkałe przez obywateli pochodzenia żydowskiego.

Władze okupacyjne, zgodnie z prowadzoną polityką, starały się wyeliminować Żydów z życia publicznego. Zabroniono Żydom uczęszczać do domu modlitwy „bożnicy”, a potem tą budowlę wysadzono w powietrze.

Następnie część Żydów wysiedlono z ich domów i umieszczono w wybudowanych barakach, ogrodzonych płotem z drutu kolczastego. To swoiste getto, znalazło miejsce w Studziance, koło zabudowań jednego z bogatszych gospodarzy a znajdujących się w przysiółku Szenejki, położonym za rzeką Zielawą. Przez tą rzekę do Szenejek, prowadził stary, drewniany most. Nie wiem, jak to się stało, że władze okupacyjne ulokowały obóz koło jego zabudowań. Zgromadzono tam całe rodziny łomaskich Izraelitów. Wykorzystywano ich do budowy nowego mostu oraz kopania kanałów nawadniających okoliczne łąki. Przy budowie mostu użyto pomniki z cmentarza żydowskiego w Łomazach. Połamane i porozbijane macewy służyły jako gruz przy betonowaniu zaliczków mostowych. Most betonowy, wyposażony w urządzenia do spiętrzania wody, powodował podnoszenie poziomu wody w rzece i nawadnianie łąk należących do pana z Szenejek, ale również łąk będących własnością chłopów ze Studzianki.

Oprócz budowy mostu, kilkunastu młodych Żydów, było wykorzystywanych do czyszczenia i pogłębiania stawu hodowlanego należącego do p. Walentego. Ja i moi koledzy z wielkim zainteresowaniem podglądaliśmy przez szparki w parkanie jak po spuszczeniu wody, na dnie stawu



Żydzi na polu Teofila Szostakiewicza w Łomazach. Fot. sierpień 1942 r.

zbierano muł i błoto przy pomocy konnej szufli. Ależ to była mechanizacja.

Po zakończeniu budowy mostu, mieszkańców getta wykorzystano do wykopów związanych z regulacją wijącej się meandrami rzeki Zielawy. Regulacji nie ukończono, ponieważ któregoś dnia, gdy bawiłem się na podwórku przed moim domem, dobiegł mnie potwornie głośny trzask powtarzający się kilkakrotnie. Wydawało mi się, że dobiega on z góry, z chmur. Po niedługim czasie, poszła wieść, że wszystkich mieszkańców getta rozstrzelano i zakopano w dużym

okrągłym dole na pastwisku. Baraki i płot po zgładzonych mieszkańcach rozebrano. Po zakończeniu działań wojennych, zbiorową mogiłę ekshumowano i szczątki zamordowanych umieszczono na terenie kirkutu w Łomazach.

W czasie funkcjonowania getta w Szenejkach, moja matka i kilka innych mieszkanki Studzianki, korzystała z usług krawcowej, żydówki, która w getcie miała swoją maszynę do szycia. Jajko dla wartownika, kawałek słoniny albo torebka mąki za robotę i spodenki dla mnie za dwa dni były gotowe. Tak się złożyło, że matka zaniosiła krawcowej materiał na drugie spodenki i już nie odebrała wyrobu, mieszkańców rozstrzelano. Poszliśmy szukać pozostawionego materiału. Niestety, baraki jeszcze stały, ale były już dokładnie splądrowane. Jedynymi znaleźskami były trzy tefliny, sześciokątne pudełeczka ze skóry używane przez izraelitów przy modlitwie porannej, jeden mocowany rzemieniem na czole, drugi na słabszej ręce, zazwyczaj lewej.

Żydzi którzy zostali w swoich domach w Łomazach, mniej więcej w tym samym czasie, co mieszkańcy getta w Szenejkach, zostali wywiezieni do okolicznych lasów na tzw. uroczysku HAŁY, tam rozstrzelani i w dwóch długich rowach wykopanych przez nich samych przed egzekucją, zakopani (nie używam słowa pochowani, bo to nie był pochówek, to było wwalenie zwłok na kupę do rowu i zasypanie ziemią). Podobnie jak mogiłę w Studziance, rozstrzelanych w Hałach, ekshumowano po zakończeniu wojny, na kirkut w Łomazach.

Henryk Kożuchowski (Zgorzelec)



Żydzi kopiący masową mogiłę w lesie Hały k. Łomaz. Fot. www.holocaust.com

Zagłada Żydów w obozie pracy w Szenejkach

Jedną z „białych plam” II wojny światowej na Południowym Podlasiu jest zagłada łomaskich Żydów. To dramatyczne wydarzenie z okresu okupacji, częściowo miało miejsce w Studziance, w dawnym folwarku Szenejki.

Istnieje kilka wersji tamtych tragicznych wydarzeń, które w żaden sposób się nie uzupełniają. Oprócz ilości baraków i dokładnej liczby przebywających w nich Żydów, istnieją różne graniczne daty istnienia tego obozu.

Jedną z pierwszych informacji o obozie pracy w Szenejkach zamieścił Józef Marszałek w „Zeszytach Majdanka” z 1969 r. Podaje on, że obóz założony został wiosną 1941 r. i istniał do jesieni 1942 r. Według autora na terenie obozu (na łące) znajdowało się 3 baraki. Średnio przebywało w nim około 300 Żydów. Ogółem przez obóz przeszło ok. 1000 osób. Więźniowie pracowali przy regulacji rzeki Zielawa. W czasie likwidacji obozu Żydów wywieziono w okolice Łomaz, gdzie wszystkich rozstrzelano. Na miejscu hitlerowcy zamordowali 32 więźniów.

Nieco inną wersję tych wydarzeń podaje Antoni Kutnik (1915-1990) w swoich wojennych wspomnieniach pt. „W hitlerowskim jarzmie”. Pod datą 2 sierpnia 1942 r. zapisał on: „Od miesiąca marca we wsi Szenejki było zatrudnionych kilkudziesięciu Żydów z Łomaz przy budowie tamy wodnej. Byli oni skoszarowani w baraku, otoczonym zasiekami z kolczastego drutu i dozorowani przez grupę Sonderdienst – Służba Specjalna. Kilku Żydom udało się zbiec w nocy, wówczas stacjonujący oddział żandarmerii w Łomazach dokonał masowego mordu na pozostałych 16-tu Żydach. Zwłoki zostały zasypane ziemią we wspólnym dole”.

Henryk Kozuchowski, który pochodzi ze Studzianki (obecnie mieszka w Zgorzelcu) wspomina: „Z Łomaz przywieziono do Studzianki kilkadziesiąt rodzin żydowskich i umieszczono w trzech (może czterech) barakach ogrodzonych wysokim płotem z drutu kolczastego, obok ogrodzenia stawu hodowlanego p. Walentego Szenejki. Zgromadzeni w getcie, a zdolni do pracy fizycznej Żydzi, byli zatrudnieni przy budowie istniejącego po dziś dzień mostu do Szenejek. Reszta kopała rów melioracyjny przez łąki oraz próbowała regulować wijącą się meandrami Zielawę. Perfidia ze strony Niemców było zmuszanie Żydów do rozbijania nagrobków swoich przodków na kirkucie w Łomazach i używania ich jako gruzu do betonowania zaliczków mostowych. Zakończenie istnienia getta, było tak jak wielu innych. Wszystkich zebrano, odprowadzono około 500 m dalej, kazano wykopać okrągły dół i kolejno partiami ustawiano na obrzeżu i rozstrzeliwano. Kadisza nikt nie zaśpiewał. Po wyzwoleniu, zbiorową mogiłę w Szenejkach ekshumowano, szczątki przeniesiono na teren kirkutu w Łomazach, gdzie razem ze szczątkami pozostałych żydowskich mieszkańców Łomaz, wymordowanych w okolicznych lasach

Hały, spoczęły w symbolicznej mogiłę”. Zmarły w ubiegłym roku Waław Szudejko, regionalista z Łomaz, tak oto opisuje tamte wydarzenia: „Łomaskich Żydów najwięcej przydzielono do obozu w Studziance, nazywanego też obozem pracy przymusowej w Szenejkach. Mieszkali oni w dwóch lub trzech barakach. Przeciętna ilość zatrudnionych tu osób szacowana jest do 300. Powstał prawdopodobnie w 1941 roku, a zlikwidowany został latem 1942 roku. Zatrudnieni tu byli także Żydzi z Międzyrzecza Podlaskiego, a być może i z innych miejscowości. Kopali kanał od rzeki Zielawy do rzeki Żarnicy, budowali na Zielawie w Szenejkach most i tamę wodną, kopali rowy melioracyjne w Szenejkach i okolicy. Praca była ciężka, przez wiele godzin dziennie, bez odpowiedniego obuwia i ubrania, niejednokrotnie po kolana w wodzie. Wyżywienie dowożono raz w tygodniu z Łomaz. Pochodziło ono ze zbiorów od rodzin lub innych ofiarodawców. Chleb dowożono z Bielan”. Według innego regionalisty, Jerzego Sroki (1928-1996): „W 1942 r. Schutzpolizei zastrzeliła we wsi Studzianka pracujących tam przy robotach melioracyjnych 38 Żydów”. Prawdopodobnie o nieco innej egzekucji pisze Waław Szudejko: „Jednego razu do obozu w Studziance przyjechali żandarmi i wyprowadzili na pole Bolesława Panasiuka 16 lub 17 Żydów, w wśród nich dwóch żydowskich policjantów, pilnujących obozu i wszystkich rozstrzelali. Zakopano ich później we wspólnej mogiłę”. Pozostało w nim jeszcze około

20 Żydów, których wywieziono wówczas w nieznanym kierunku, tak, że ślad po nich zaginął.

Ciekawą relację podaje także Bolesław Panasiuk (ur. 1925 r. w Studziance): „Był to majątek rodziny nie spokrewnionej z sołtysiem, tam znajdował się ten obóz. Była kuchnia, gdzie pracowały Żydówki, funkcjonowała milicja żydowska. Nie wiem ile osób tam przebywało. Pracowali prawdopodobnie na dwie zmiany. Żydów rozstrzelali żandarmi w maju - czerwcu 1942 roku. Tych przy pracy nie ruszali, poprowadzili tych co byli w baraku. Były tam dwa baraki: w jednym spali, w drugim była kuchnia. Tych niepracujących (około 30) doprowadzili na łąkę i tam rozstrzelali. Pozostali pracowali, gdyż most nie był jeszcze ukończony. Po zakończonej budowie pozostałych Żydów prawdopodobnie rozstrzelano w Hałach”.

O obozie pracy i zagładzie łomaskich Żydów w Szenejkach nie ma żadnych informacji nawet w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Posiadają oni jedynie wzmiankę o tym, że taki obóz wówczas istniał. Większość mieszkańców wsi Studzianka niewiele słyszała na temat obozu. Jedyne najstarsi mieszkańcy wsi posiadają szczątkowe informacje o nim. Zwracam się zatem do wszystkich Czytelników kwartalnika „Echo Studzianki” oraz zainteresowanych historią regionu o nadsyłanie na adres Redakcji wszelkich posiadanych informacji na ten temat.

Sławomir Hordejuk



Rzeźba-pomnik w lesie Hały

Fot. S. H.

Prof. dr hab. inż. Czesław Józefaciuk (1931-2006)

Wspomnienie w 5 rocznicę śmierci

Czesław Józefaciuk, uczony, pedagog, profesor nauk rolniczych, wybitny polski gleboznawca, wieloletni pracownik naukowy Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, członek oraz przewodniczący wielu towarzystw i komitetów gleboznawczych. Uhonorowany wieloma nagrodami i odznaczeniami państwowymi. W lutym minęła 5 rocznica jego śmierci.

Urodził się 1 lutego 1931 roku w Studziance (pow. bialski). Był synem Mikołaja i Ludwiki z domu Kulicka. Okres jego dzieciństwa przypadł na pierwsze lata II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych ukończył Szkołę Powszechną w Łomazach. Następnie rozpoczął naukę w gimnazjum w Białej Podlaskiej (obecnie I LO im. J. I. Kraszewskiego). Szkołę średnią ukończył w Lublinie. W 1959 roku rozpoczął studia z zakresu filozofii chrześcijańskiej na KUL w Lublinie. Po roku przerwał naukę. Pierwszą swoją pracę rozpoczął w 1950 r. na stanowisku technicznym w Zakładzie Inżynierii Wiejskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jego kierownikiem był prof. Stefan Ziemnicki. Czesław Józefaciuk uważał go (obok prof. Witolda Niewiadomskiego) za swojego wielkiego nauczyciela i niedościgniony wzór. Równocześnie rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie (WSR). Od 1956 r. pracował w Instytucie Melioracji i Użytków Zielonych (IMiUZ) – Terenowy Oddział Badawczy w Lublinie. Początkowo zatrudniony był jako technik, a następnie inżynier, asystent, adiunkt, a w końcu został kierownikiem Pracowni Melioracji Przeciwerozyjnych. Studia ukończył w 1960 r., uzyskując stopień magistra inżyniera. Jeszcze w tym

samym roku otworzył przewód doktorski w WSR w Lublinie. W 1964 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk rolniczych („w zakresie erozji i ochrony gleb przed erozją”). Recenzentem jego doktoratu był prof. W. Niewiadomski, a tematem rozprawy była „Erozja wodna i soliflukcja oraz przeciwdziałanie tym zjawiskom na przykładzie Linowa”. Rozwijając swoje zainteresowania naukowe w 1970 roku ukończył studia II stopnia na Wydziale Melioracji Wodnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Przez cały czas pracował jako kierownik IMiUZ.

W 1972 r. decyzją Ministra Rolnictwa został przeniesiony służbowo do Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach (IUNiG). Jako pracownik naukowy z Instytutem związany był do końca życia. Początkowo pracował jako adiunkt w Zakładzie Ochrony i Rekultywacji Gruntów. Wraz z nim pracę rozpoczęła żona Anna, z którą pracował wcześniej w IMiUZ. Doktor Anna Józefaciuk (obecnie profesor) specjalizowała się w erozji gleb. Jednym z podstawowych zagadnień badawczych Instytutu była analiza przestrzenna zjawisk erozji oraz technika i organizacja ochrony gleb przed erozją. Realizację tych badań powierzono doktorom Czesławowi i Annie Józefaciukom.

W 1973 r. Czesław Józefaciuk uzyskał w IUNiG stopień doktora habilitowanego

nauk rolniczych. W latach 1975-1976 był kierownikiem Zakładu Ochrony i Rekultywacji Gruntów oraz kierownikiem Zespołu Melioracji Przeciwerozyjnych. W latach 1977-1986 kierował Pracownią Erozji Gleb, która wchodziła w skład Zakładu Gleboznawstwa i Ochrony Gruntów. W 1985 r. uzyskał stopień naukowy profesora. Od 1987 do 1996 roku był kierownikiem Zakładu Erozji Gleb i Urządzenia Terenów Urzeźbionych (znany jako Puławski Ośrodek Badań Erozyjnych). W 1996 r. kierownictwo nad zakładem przejęła prof. Anna Józefaciuk. On sam nadal pracował w macierzystym zakładzie na stanowisku profesora. Prowadził także zajęcia na Politechnice Lubelskiej. Ceniony przez przełożonych i studentów jako znakomity dydaktyk. Promotor wielu prac magisterskich oraz 4 prac doktorskich. Poza to był również recenzentem przewodów habilitacyjnych i profesorskich m. in. na Akademii Rolniczej w Lublinie, Poznaniu i Krakowie.

W 2000 roku przeszedł na zasłużoną emeryturę. Nie zerwał jednak więzi z Instytutem i był w ciągłej merytorycznej współpracy z pracownikami. Ostatnim dziełem prof. Józefaciuka był kierowany przez niego projekt badawczy, pt. „Opracowanie mapy aktualnej erozji wodnej dla Polski w oparciu o istniejące polskie i zagraniczne bazy danych”. Projekt był finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Oprócz pasji naukowych interesował się pszczelarstwem, myślistwem oraz ogrodnictwem. Bardzo lubił zajmować się pracą na działce.

Profesor Czesław Józefaciuk zmarł 13 lutego 2006 r. i pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Puławach przy ul. Budowlanych. Z małżeństwa zawartego w 1956 r. z Anną Józefaciuk miał syna Grzegorza, obecnie Dyrektora ds. Naukowych Instytutu Agrofizyki im. Bohdana Dobrzańskiego PAN w Lublinie. Jak wspominają jego współpracownicy: „Profesor codziennie przychodził do Instytutu gdzie pracował, wspierając swój dawny zakładowy zespół wiedzą, radą, jak również aktywnie uczestniczył w realizowanych pracach badawczych i uptylarnych. W osobie Pana Profesora uznajemy człowieka nam bliskiego, serdecznego przyjaciela i życzliwego koleżę, wielkiego znawcę problematyki



Prof. Czesław Józefaciuk

Fot. IUNiG w Puławach



Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Fot. 1960 r.

erozji gleb, wychowawcę i promotora wielu cenionych dziś naukowców”. Dorobek naukowy prof. Czesława Józefaciuka jest imponujący. Był autorem ponad 200 artykułów i prac naukowych, popularnonaukowych, materiałów szkoleniowych, ekspertyz, projektów, programów, wytycznych, instrukcji oraz norm. Z tej liczby 65, to prace oryginalne i nowatorskie. Napisał 7 książek, w tym: „Erozja i jej zwalczanie” (współautor, 1965); „Erozja agroekosystemów” (Warszawa 1995); „Erozja i melioracje przeciwerozojne” (Warszawa 1996); „Erozja wąwozowa i metody zagospodarowania wąwozów” (Warszawa 1996); „Mechanizm i wskazówki metodyczne badania procesów erozji” (Warszawa 1996). Swoje publikacje zamieszczał na łamach wielu czasopism m. in. „Rocznika Gleboznawczego”, „Rocznika IUNG w Puławach”, „Pamiętnika Puławskiego”, „Inżynieria Ekologiczna”, „Przeglądu Komunalnego”. Zasiadał też w kilku komitetach redakcyjnych czasopism naukowych. Oprócz tego był współautorem 1 normy branżowej i 1 polskiej. Badania prof. Czesława Józefaciuka ukierunkowane były na rozpoznanie zjawisk i procesów erozji gleb. W jego dorobku dużo miejsca zajmują wytyczne, instrukcje, programy wdrożeniowe, normy branżowe, oraz ekspertyzy i projekty. Zajmował się oceną zagrożenia gruntów przez erozję wodną powierzchniową i wietrzną oraz ocenę erozji wąwozowej. W tym celu opracowywał mapy dla woj. Lubelskiego, a także Polski. Prowadził też badania nad zasadami kartografii gruntów zagrożonych spłukiwaniem powierzchniowym i rozczłonkowanych wąwozami. Szczególne miejsce w jego badaniach zajmowała klasyfikacja procesów erozji w przyrodniczo-gospodarczych warunkach Polski oraz unifikacja terminologii erozyjnej. Poza tym, zajmował się określeniem

zasięgów i intensywności erozji gleb. Opracowywał też zasady melioracji przeciwerozojnych dla wyżynnych terenów lessowych oraz metody rekultywacji i zagospodarowania gruntów zniszczonych przez erozję wąwozową. Zajmował się także opracowywaniem wzorcowych programów i planów kompleksowego zagospodarowania terenów zagrożonych erozją (głównie zlewni, rzek, gmin i województw). Prowadził pionierskie prace nad metodami zabudowy wąwozów, które zostały wprowadzone w kilkudziesięciu obiektach badawczo-wdrożeniowych. Swoje badania koncentrował również na opracowywaniu melioracji przeciwerozojnych na gruntach rolnych gospodarstw wielkoobszarowych i indywidualnych. Istotną pozycję w jego badaniach stanowiły mapy: zagrożenia gruntów erozją wodną powierzchniową woj. lubelskiego i kraju, występowania wąwozów w woj. lubelskim i w kraju oraz zagrożenia gruntów przez erozję wietrzną w Polsce.

Prof. Czesław Józefaciuk pracę zawodową łączył także z działalnością społeczną. Był przewodniczącym i członkiem wielu organizacji, towarzystw i stowarzyszeń. W latach 1958-1972 należał do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych. Od 1962 r. aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Gleboznawczym. W 1972 roku został członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa (SITR). Był przewodniczącym Koła SITR przy IUNiG w Puławach oraz członkiem Rady Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej w Lublinie. Oprócz tego był dyplomowanym rzeczoznawcą SITR w specjalności ochrona środowiska. W 1974 r. został krajowym koordynatorem i przedstawicielem Polski w RWPG w zakresie ochrony gleb przed erozją (funkcję tę pełnił do 1989 r.). Od 1982 r. należał do Polskiego Towarzystwa Nauk Agrotechnicznych. W 1985 r.

został przewodniczącym Naczelnej Organizacji Technicznej w Puławach. Od 1990 r. był także członkiem Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej. Należał również (od 1992 r.) do Komitetu Krajowego Baltic Eco. Od 1995 r. był przewodniczącym polskiej sekcji ochrony wód Bałtyku („Balic Eco”). Był także członkiem prestiżowej organizacji ESSC (European Society for Soil Conservation). Od 1996 r. należał do Komitetu Melioracji i Inżynierii Środowiska Rolniczego PAN. Warto też nadmienić, iż był współorganizatorem kilka konferencji krajowych i międzynarodowych.

Za działalność na polu naukowo-badawczym i społecznym otrzymał wiele nagród, wyróżnień i odznaczeń, zarówno państwowych, jak i resortowych oraz organizacji naukowo-technicznych. Do najważniejszych należą: Srebrny Krzyż Zasługi (1975); nagroda zespołowa II stopnia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej „Za osiągnięcia badawczo-wdrożeniowe w zakresie ochrony gleb przed erozją” (1985). Dwukrotnie otrzymał nagrodę naukową Dyrektora IUNiG (w 1990 r. za badania nad oceną erozji wodnej w Polsce i w 1996 r. za 4 książki z zakresu erozji). W 1975 r. otrzymał odznakę Zasłużony Pracownik Rolnictwa, a w 1979 roku nagrodę Wojewody Lubelskiego „Za opracowanie technologii umacniania skarp piaszczystych LHS”. Poza tym odznaczony został Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984); odznaką Zasłużony dla Województwa Tarnobrzeskiego (1985); Honorową Odznaką za zasługi dla Puław (1988) i Honorową Odznaką za Zasługi dla Lubelszczyzny (1989). W 1992 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wyróżniony był również Złotą Odznaką Honorową NOT (1993) i Złotą Odznaką za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (1995). W 1996 r. odznaczony został Medalem Jubileuszowym Akademii Rolniczej

Krakowie, zaś w 1999 r. Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego. Ponadto, był laureatem I nagrody na Zjeździe Studenckich Naukowych Kół Rolniczych WSR (Lublin, 1959 r.) oraz I nagrody na II Ogólnopolskim Zjeździe Studenckich Kół Naukowych Wyższych Szkół Rolniczych (Lublin, 1996 r.).

Pokaźny dorobek naukowy Profesora, ilość nagród i odznaczeń oraz zaszczytne funkcje jakie pełnił przez szereg lat, świadczą o tym, że był jednym z czołowych polskich znawców problematyki erozji gleb i melioracji przeciwerozojnych. Ceniony przez współpracowników i najbliższych. W osobie Profesora nauka polska i woj. lubelskie straciło znakomitego naukowca i gleboznawcę. Prof. Czesław Józefaciuk jest obok prof. Bolesława Hornowskiego jednym z najwybitniejszych Synów nie tylko Studzianki i Ziemi Łomaskiej, ale i Południowego Podlasia.

Sławomir Hordejuk

Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk (1957-2011)

Pamięci wybitnego historyka i badacza Tatarszczyzny

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci”

Wisława Szymborska

Arkadiusz Kołodziejczyk, wybitny i ceniony historyk, zmarł 13 lutego 2011 r. w wieku niespełna 54 lat. Nagła śmierć Profesora, to ogromna strata dla nauki polskiej, a szczególnie dla poznania przeszłości Tatarów polsko-litewskich, którzy byli mu szczególnie bliscy badawczo. Dziejom tej społeczności poświęcił ponad 30 lat swego życia, oddając nieocenione zasługi w tym kierunku. Uznawany za autorytet, ceniony za pracowitość, profesjonalizm oraz ogromną wiedzę. Animator wielu wydarzeń kulturalnych. Zainicjował szereg przedsięwzięć regionalnych na terenie Mazowsza i Podlasia. Był tytanem pracy, autorem wielu artykułów, recenzji, not encyklopedycznych, rozpraw i studiów. W kontaktach międzyludzkich obdarzony niezwykłym poczuciem humoru. Przy tym był człowiekiem bardzo szczerym, otwartym na innych ludzi. Dopingował i wspierał swoją wiedzą i doświadczeniem wydawanie lokalnych czasopism, kwartalników i roczników. Wspomagał stowarzyszenia regionalne książkami (często bardzo cennymi) z prywatnych zbiorów. Był bardzo życzliwy w stosunku do pasjonatów i młodych naukowców, których wspierał radą i pomocą. Ci, którzy go znali, w osobie prof. Kołodziejczyka straciło nie tylko wybitnego historyka, ale również serdecznego przyjaciela.

Arkadiusz Jerzy Kołodziejczyk urodził się 23 kwietnia 1957 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej. W latach 1964-1972 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 28. W czerwcu 1976 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym nr 50 im. Ruy Barbosy. Następnie zgodnie z zainteresowaniami rozpoczął studia historyczne (specjalność pedagogiczna) w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W czerwcu 1981 r. pod kierunkiem prof. Józefa Ryszarda Szaflika obronił pracę magisterską pt. „Tatarzy białscy w XVII-XX wieku”. W listopadzie tego samego roku rozpoczął pracę na stanowisku asystenta-stażysty w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego. Jednocześnie podjął studia doktoranckie pod kierunkiem prof. J. R. Szaflika. Od stycznia 1982 r. pracował jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 212 w Warszawie. W październiku 1983 r. podejmuje pracę w Instytucie



Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk

Nauk Politycznych UW. Natomiast od 1 stycznia 1986 r. zatrudniony został w Centralnym Ośrodku Metodycznym Studiów Nauk Politycznych przy UW. Pracował w nim aż do 1992 r. jako starszy asystent w sekcji Historii Politycznej Polski Odrodzonej pod kierunkiem prof. Jerzego Maternickiego. W lutym 1990 r. na Wydziale

Historycznym UW obronił rozprawę doktorską pt. „Maciej Rataj 1884-1940”. W latach 1990-2004 zatrudniony był w Instytucie Historycznym UW, początkowo jako starszy asystent, a następnie adiunkt. Od 1999 r. pracował także w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-



Książka „Cmentarze muzułmańskie w Polsce” autorstwa A. Kołodziejczyka

Przyrodniczy). W maju 2004 r. na Wydziale Historycznym UW uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy pt. „Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej”.

Szczególne miejsce w badaniach historycznych prof. Kołodziejczyka zajmowali Tatarzy polsko-litewscy oraz dzieje islamu w Polsce. Przez 30 lat należał do grona czołowych znawców tej problematyki. Jego przygoda naukowa z tematyką tatarską zaczęła się pod koniec lat 70-tych ubiegłego wieku. W 1978 r. był jednym z pomysłodawców i uczestników prac archiwalno-konserwatorskich na mizarach w Studziance i Zastawku k. Lebedziewa. Jego zainteresowania tematyką tatarską złożyły się na temat pracy magisterskiej. Był prekursorem badań archiwalnych nad Tatarami Południowego Podlasia. Muzułmanom i Tatarom polsko-litewskim poświęcił 30 artykułów oraz dwie oryginalne prace. Są to: „Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII-XX w. W 600-lecie osadnictwa tatarskiego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego” (Siedlce 1997) oraz „Cmentarze muzułmańskie w Polsce” (Warszawa 1998). Swoje artykuły, rozprawy i recenzje poświęcone Tatarom oraz dziejom islamu w Rzeczypospolitej zamieszczał na łamach wielu czasopism, m. in. „Przegląd Tatarski”, „Życie Muzułmańskie”, „Rocznik Tatarów Polskich”, „Przegląd Orientalistyczny”, „Spotkania z Zabytkami”, „Polski Słownik Biograficzny”, „Archeion”, „Rocznik Białkopodlaski”, „Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia”, „Kronika Warszawy”, „Niepodległość i Pamięć”. Przedmiot badań prof. Arkadiusza

Kołodziejczyka obejmował także historię najnowszej Polski (XIX-XX w.), a w szczególności dzieje Podlasia i Mazowsza oraz historię polskiego ruchu ludowego. Zajmował się również dziejami prasy polskiej, historią wojskowości, Kościoła oraz historią historiografii. Odrębną jego pasję stanowiła filatelistyka i numizmatyka. Kolekcjonował także medale oraz ręcznie malowane pocztówki. W młodości z sukcesami uprawiał wioślarstwo.

Dorobek naukowy prof. Arkadiusza Kołodziejczyka jest imponujący. Przez 30 lat pracy naukowej był autorem lub współautorem 24 książek, redaktorem naukowym ponad 40 prac zbiorowych, autorem ponad 500 artykułów naukowych i popularnonaukowych, rozpraw, studiów, recenzji, przyczynków, broszur. Napisał prawie 100 biogramów i 460 haseł encyklopedycznych zamieszczonych na łamach m. in. „Polskiego Słownika Biograficznego”, „Encyklopedii historii Polski. Dzieje polityczne”, t. II, Warszawa 1995, „Encyklopedii historii Drugiej Rzeczypospolitej”, Warszawa 1999; „Encyklopedii Lorusse’a” (polska edycja), t. 1-2, Warszawa 2003 oraz „Słownika biograficznego Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza”, t. I, Siedlce 2009. Ponadto, był organizatorem i prelegentem wielu konferencji i sesji popularnonaukowych. Prof. A. Kołodziejczyk należał do wielu organizacji społeczno-kulturalnych. Był m. in. przewodniczącym Fundacji Polonia Restituta, wiceprzewodniczącym Rady Muzeum Niepodległości w Warszawie, współzałożycielem Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, a w latach 1994-2006 sekretarzem Zarządu Głównego LTN-K. W 2009 roku był także głównym pomysłodawcą, współorganizatorem i prezesem Zarządu Mazowiecko-Podlaskiego Towarzystwa Naukowego. Pełnił również funkcje skarbnika Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Etnologii Miasta. Zasiadał w kolegiach redakcyjnych wielu czasopism i wydawnictw m. in. „Szkice Podlaskie” (czł. Kolegium Redakcyjnego), „Rocznik Białkopodlaski” (czł. Kol. Red.), „Monografie Podlaskie” (czł. Kom. Red.), „Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia” (współredaktor), „Rocznik Mazowiecki” (członek Komitetu Red.), „Studia Mazowieckie” (czł. Kol. Red.), „Rocznik Kałuszyński” (czł. Red.), „Zeszyty Korytnickie” (red.), „Niepodległość i Pamięć” (członek Rady Red.), „Niepodległość” (czł. Kol. Red.). Ponadto, był Redaktorem Naczelnym: „Rocznika Wołomińskiego”, „Rocznika Legionowskiego” i „Biuletynu Informacyjnego”. Członkiem Komitetów Redakcyjnych oraz sekretarzem „Rocznika Dziejów Ruchu Ludowego”

i „Zeszytów Historycznych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”. Oprócz tego aktywnie działał w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego. W latach 1990-1991 był pracownikiem Naczelnego komitetu Wykonawczego PSL.

Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk wypromował 5 doktorów. Był także recenzentem przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Za działalność naukową oraz na polu regionalnym i społecznym otrzymał wiele wyróżnień, nagród, medali i dyplomów. W 1988 r. został Laureatem zespołowej nagrody Ministra Edukacji Narodowej II stopnia, a w 1992 r. Nagrody Indywidualnej Rektora UW (I stopnia). Otrzymał także: Nagrodę im. Macieja Rataja (1992) przyznaną przez Instytut M. Rataja; nagrodę Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych MTK (1995), nagrodę Wydziału Historycznego UW - „CLIO” I stopnia (1999). Za szczególne zasługi w badaniu, ochronie i rozwoju kultury Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczył go Nagrodą i Medalem im. Zygmunta Glogera II stopnia (2000 r.). Otrzymał także prestiżową Nagrodę im. Oskara Kolberga, a także Medal Pamiątkowy 60. Rocznicy Batalionów Chłopskich „za zasługi w dziedzinie utrwalania prawdy i pamięci w historiografii polskiej” (2003); Medal XX-lecia Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (2004); Medal za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; od Akademii Podlaskiej w Siedlcach Medal im. Księżnej Aleksandry Ogińskiej za zasługi dla Siedleckiej Humanistyki (2009). Oprócz tego Medal za Zasługi dla: Węgrowska (2004), Gminy Liw (2004), Gminy Wołomin (2009). Był Honorowym Obywatelem Gminy Korytnica (2009).

Nabożeństwo żałobne odbyło się 17 lutego (czwartek) o godz. 12.00 w Kościele pw. Świętej Trójcy w Kobyłce k. Warszawy. Urna z prochami Profesora spoczęła w rodzinnym grobie na miejscowym cmentarzu. Nad jego grobem przemawiali m. in. prof. Jerzy Kunikowski, dziekan Wydziału Humanistycznego Uniw. Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, prof. Piotr Matuszak, kierownik Zakładu Historii Najnowszej UPH, dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Andrzej Kruszewski, radny i dyrektor gimnazjum w Korytnicy. Nabożeństwo odprawił oraz kazanie wygłosił ks. prof. Roman Krawczyk, dyrektor Instytutu Historii UHP. Osoba prof. Arkadiusza Kołodziejczyka na zawsze pozostanie w pamięci tych, którzy go znali.

Żegnaj Profesorze!

Sławomir Hordejuk

KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ



DOWCIPY

Średniowieczny gród na wschodnich rubieżach Korony. Do strażnika na bramie podbiega zaspany i wyraźnie przestraszony syn jednego z pastuchów i pokazując w stronę pola woła przerażony:

- Tata!... Tata!...
- A idź mnie stąd gówniarzu, a nie ojca wołasz...
- Ale... Tata!... Tata!...
- Ojciec cię zbił? Pewnie żeś mu tak samo truł jak i mi, dobrze ci...
- Ale... Tam!... Tata!... Tata!...
- Tata srata, spadaj stąd, albo cię włóczęm poczęstuje!
- Tata!... Tata!... TATARZY!...

Mąż do żony: - Wiosna przyszła, taka piękna pogoda, a ty mężczyz się myciem podłóg. Wyszłabyś lepiej na dwór i umyła samochód...

Przychodzi kobieta na policję.

- Chciałam zgłosić że zaginał mój mąż.
- Kiedy to się stało?
- Już cztery dni minęły jak do domu nie wrócił ...
- Dobrze. Proszę wypełnić ten formularz. Jak znajdziemy męża, to pod jaki adres mamy go odstawić?
- Zanim to zrobicie to powiedzcie mi, że mamusia jednak nie przyjedzie ...

Zima, Alpy, stok. Facet rusza z góry, odbija się kijkami i jedzie na bombę. Nagle podskakuje na muldzie, obraca go, leci, koziołkuje, w tumanie śniegu i wali w drzewo. Kijki w jedną, narty w drugą, gość rozwalony, zęby wybite, krew z nosa, nogi poskręcane w dziwny sposób. Otwiera nieprzytomnie oczy, wciąga górskie powietrze i mówi:
- A ch..., i tak lepiej niż w pracy!

Syn pyta ojca:

- Tato, co to jest POLITYKA?
Ojciec odpowiada:
- Zobacz, ja przynoszę pieniądze do domu, więc jestem KAPITALISTA, Twoja mama rządzi tymi pieniędzmi, więc jest RZĄDEM, dziadek uważa, żeby wszystko było na swoim miejscu, więc jest ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM, nasza pokojówka jest KLASĄ ROBOTNICZĄ, a wszyscy mamy jeden cel, aby się Tobie lepiej wiodło! Ty jesteś LUDEM, a Twój młodszy brat, który leży jeszcze w pieluchach jest PRZYSZŁOŚCIĄ! Zrozumiałeś synku?

Chłopiec zastanawia się i mówi, że musi się z tym wszystkim jeszcze przespać. W nocy budzi chłopca płacz młodszego brata, który narobił w pieluchy i drze się wniebogłose. A, że chłopiec nie wiedział co ma zrobić, poszedł do pokoju rodziców. W pokoju była tylko mama, ale spała tak mocno, że nie mógł jej dobudzić, więc poszedł do pokoju pokojówki, gdzie akurat zabawiał się z nią ojciec, a dziadek podglądał ich przez okno. Wszyscy byli tak sobą zajęci, że nie zauważyli, że chłopiec jest w pokoju. Malec postanowił więc, że pójdzie spać i o wszystkim zapomni. Rano ojciec pyta go:

- To co synku, możesz mi powiedzieć własnymi słowami co to jest POLITYKA?

- TAK! - odpowiada syn. - KAPITALIZM wykorzystuje KLASĘ ROBOTNICZĄ, ZWIĄZKI ZAWODOWE się temu przyglądają, podczas gdy RZĄD śpi, LUD jest całkowicie ignorowany, a PRZYSZŁOŚĆ leży w gó...ie!!! To jest POLITYKA!!!

Wybrał S.H.

Kącik poetycki

Tylko

*Coraz częściej powracam
na płowoskóry step
gdzie w zakolu rzeki
rozkładają się białe skrzydła jurt
Tam jest początek wszystkiego*

*Widzę chłopca śpiącego w trawie
gniada kobyła wuja Nastka
niesie go łąką
między cmentarzem a strugą*

*Daleko stąd do ciepłego domu
wołanie na obiad
unosí się w powietrzu i blednie
nic tu nie słyhać*

*Chłopiec śni łąkę i konia
jedzie gdzieś wedle strugi
i nie wie nawet jak bardzo się
postarzał
on i dom i ten koń*

*Nie ma właściwie dokąd jechać
wszystko jest tak odległe
że nic już nie słyhać
Tylko jeszcze ten step*

Musa Czachorowski (ur. 1953 r.). Były żołnierz zawodowy, dziennikarz i poeta. Członek Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP oraz Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Tatarski”, zastępca redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Życie Tatarskie”. Stały współpracownik miesięcznika Związku Wspólnot Tatarów Litwy „Lietuvos totoriai”. Autor tomików poetyckich: „Nie-lagodna”, „Ile trwam”, „Chłodny listopad”, „Dotknij mnie”, „W życiu na niby”, „Samotność” i „Na zawsze”. Publikował m. in. w „Odrze”, „Poezji”, „Kulturze”, „Odgłosach”, „Kulturze Dolnośląskiej”, „Roczniku Tatarów Polskich”, „As-Salam”, „Lietuvos totoriai” i „Życiu Tatarskim”. Tłumaczy z języka czeskiego oraz rosyjskiego. Jest również autorem kilkunastu katalogów poświęconych współczesnej falerystyce armii polskiej, litewskiej i czeskiej. Mieszka we Wrocławiu.



ROZSTRZYgniĘCIE KONKURSU

Wyniki konkursu noworocznego

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, Zuzia wylosowała zwycięzców. Bilety do kina - Szymon Kołpak (Wola Dubowska); zestawy promocyjnych gadżetów Studzianki otrzymują: Pani Krystyna Pietruk (Biała Podlaska), Pan Miczko (Studzianka) i Pani Sylwia Ciesielska-Olichwiruk (Biała Podlaska).

Na konkurs noworoczny nadesłano 31 odpowiedzi, w tym 24 prawidłowe. Najczęstsze błędy to mylenie nazw miejscowych Studzianki z nazwą pochodzenia miejscowości Studzianka. Zdarzały się też błędnie podawane nazwiska sołtysów, a chodziło o dwóch poprzednich tzn. Mieczysława Łukaszuka i Henryka Daniewicza. Za nazwy miejscowe Studzianki uznawano odpowiedzi wśród których były przynajmniej 3 z podanych: Łysa Góra, Brud, Zaruka, Naddatki, Sinocha, Mokrzew, Piszczana, Gościeniec, Zagumienie, Głuch, Szenejki, Mizar, Meczecisko, Niedźwiedzica, Jama Czymbaja. Meczec stał na miejscu Szkoły Podstawowej i został spalony w sierpniu 1915 roku przez wojska rosyjskie.

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik redagują:

Sławomir Hordejuk, Łukasz Radosław Węda

Współpraca: Anita Kukawska

Skład graficzny: Kamil Łojko Nakład: 1000 egz.

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

Studzianka 42, 21-532 Łomazy

kom. 501 266 672

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl